

Jerzy Szymik<sup>1</sup>  
Uniwersytet Śląski, Katowice  
Wydział Teologiczny

### **Smutek pocieszony. J. Ratzingera/Benedykta XVI traktat o radości**

*Błogosławieni, którzy się smucą,  
albowiem oni będą pocieszeni*

Mt 5,4

„Epikurejczyk Gassendi pozdrowiał żartobliwie Kartezjusza: «O duszo!», a Kartezjusz odpowiadał: «O ciało!». Kocha jednak nie sama dusza, ani nie samo ciało: kocha człowiek, osoba, która kocha jako stworzenie jednostkowe, złożone z ciała i duszy. Jedynie wówczas, kiedy obydwie wymiary stapiają się naprawdę w jedną całość, człowiek staje się w pełni sobą”<sup>2</sup> – czytamy w encyklice *Deus caritas est*.

Synteza jest fundamentem duchowości katolickiego chrześcijaństwa, przewyciężającej jednostronność i wszelkie dualizmy przeszłe i obecne (ileż ich w [po]nowoczesności...). *Par excellence* katolicka (przypomnijmy: *kat’holon* = dotyczący całości) zasada *et... et...* oraz *complexio oppositorum* godzi elementy pozornie sprzeczne, których połączenie bywa najczęściej nieosiągalne dla współczesnej dualistycznej kultury, proponującej nieraz, zamiast katolickiej duchowości syntezy i równowagi, pseudoduchowość ucieczki od rzeczywistości. Tymczasem „jedność ciała i duszy, grzechu i przebaczenia, Starego i Nowego Testamentu, dumy i pokory, pokuty i triumfu, tronu i ołtarza”<sup>3</sup> (w najlepszym, służebnym, pro ludzkim sensie tego ostatniego połączenia) to prawdziwie katolickie znamię duchowości.

Ale też ta właśnie charakterystyczna dla katolickiej duchowości i z niej płynący styl życia – prawdziwie „jedna całość”, wielostronna i złożona, nie-

---

<sup>1</sup> Ksiądz prof. dr hab. Jerzy Szymik – profesor zwyczajny w Katedrze Teologii Dogmatycznej i Duchowości Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, w latach 2004-2014 członek Międzynarodowej Komisji Teologicznej.

<sup>2</sup> Benedykt XVI, *Deus caritas est* (25.12.2005), nr 5. Jeśli nie zaznaczono inaczej, podane w przypisach publikacje są autorstwa J. Ratzingera/Benedykta XVI.

<sup>3</sup> A.M. Valli, *Ratzinger na celowniku. Dlaczego go atakują? Dlaczego jest słuchany?*, tłum. M. Masny, Kraków 2011, s. 135.

sztuczna i harmonijna, budzi nieskrywaną nienawiść wobec jej nosiciela i propagatora: Kościoła. Aldo Maria Valli:

[...] katolikowi, temu dziwnemu stworzeniu z innej epoki, z beczelną niekonsekwencją [...] udaje się uchwycić naraz przeciwieństwa. Grzeszy, ale pozwala, żeby mu przebaczone i ze swej strony przebacza. Zdolny jest pościć, ale umie też świętować. Wciąż patrzy w niebo, ale nogami mocno stoi na ziemi. Osiąga szczyty osobistej ascezy, ale umie też żyć we wspólnocie. Docenia i kocha milczenie, ale pielęgnuje słowo bardziej może niż ktokolwiek inny. Jest *erosem*, ale i *agape*. I tak dalej. Dla kogoś, kto ocenia go z zewnątrz, jest niezrozumiały, jest uosobioną niekonsekwencją. Lecz ze swoim *et... et...* jest w sposób oczywisty szczęśliwy, szczęśliwszy od tych, którzy – umiając tylko praktykować *aut... aut...* – pozostają więźniami klatki, którą sami sobie zmontowali<sup>4</sup>.

Nauczanie Benedykta XVI było takie właśnie: wyprowadzające z klatki dualizmu w przestrzeń wolności świętego, powszechnego (!) Kościoła, głębokiej, wewnętrznej jedności ciała i duszy. Tak swego czasu (27 marca 2010 r.) opisał to Vittorio Messori w „Corriere della Sera”:

Ten, kto go dobrze zna, wie doskonale, do jakiego stopnia w Ratzingerze profesorze, potem kardynale prefekcie i wreszcie papieżu, współistnieją surowość i miłosierdzie, sztywność i wyrozumiałość, szacunek dla normy i baczenie na jednostkowe ludzkie sytuacje. Jest w nim *humanitas* dawnych ludzi Kościoła, którzy od pulpitu wielkim głosem oskarżali grzech, a potem w konfesjonale po imieniu z konkretnym grzesznikiem szczerze stosowali się do Chrystusowego zaproszenia, żeby rozumieć i wybaczać [...] W tym synu starej, katolickiej Bawarii jest to, co wyróżniało właśnie ten autentyczny katolicyzm – niezgoda. Na nieludzkie, jakobińskie okrucieństwo, odrzucenie wyroku bez apelacji, sprawiedliwości, w której nie ma miejsca na wyrozumiałość, *ius* – prawa, bez *pietas* – litości dla ludzkiej kondycji<sup>5</sup>.

I właśnie to było przyczyną, że tylekroć prowadzono go na ławę oskarżonych. Libertyńscy jakobini, od których roi się dzisiaj w mainstreamowych mediach państw zachodnich demokracji, „odczuwają odrazę do autentycznego zrównoważenia” (Carl Schmitt) obu miłości: ziemi i nieba.

## 1. Święto w istocie

Ta równowaga należy jednak dokładnie do istoty *ars vitae christianae*. To właśnie z niej płynie wewnętrzny pokój szczerze ją praktykujących. A ten owo-

<sup>4</sup> A.M. Valli, *Ratzinger na celowniku...*, dz. cyt., s. 135-136; Aldo Maria Valli cytuje Carla Schmitta (1888-1985) z jego dzieła *Rzymski katolicyzm i forma polityczna* – dwa zdania przenikliwe, polemiczne, a w pierwszej połowie XXI wieku wyjątkowo znów aktualne: „Istnieje antyrzymski sentyment [...] który sprawia, iż narody mniej zewangelizowane odczuwają odrazę do autentycznego zrównoważenia tego, co ziemskie, i tego, co wieczne, tego, co naturalne, i tego, co ponadnaturalne. A tym jest apostołski, rzymski Kościół katolicki” (cyt. za: tamże, s. 134).

<sup>5</sup> Cyt. za: A.M. Valli, *Ratzinger na celowniku...*, dz. cyt., s. 137.

cuje radością – to tropy wiodące do odkrycia najgłębszego z możliwych związku między chrześcijańską duchowością a radością. Bowiem to Paraklet, Stworzyciel chrześcijańskiej Duch-owości, sprawia, że jesteśmy „wolni od niepokojów i strachu”, że żyjemy z „sercami wypełnionymi Chrystusowym pokojem, którego świat dać nie może”<sup>6</sup>. To On sprawia, że także w cierpieniu, w znoszeniu wrogości, w mało dziś komfortowej (sięgając po eufemizm) gotowości do bycia znakiem sprzeciwu, chrześcijaństwo zawsze daje tę szerokość spojrzenia i głębie rozumienia, które ostatecznie przynoszą autentyczną i nieutralną radość<sup>7</sup>.

I dzieje się to wbrew pozorom oraz – i nade wszystko – wbrew zarzutom o nietscheańską proveniencję. Zarzuty te – klasyka w dwutysiącletniej historii zmagania ducha ciemności z duchowością chrześcijańską – dadzą się sprowadzić do oskarżenia Chrystusa i Jego Kościoła o największy w dziejach ludzkości atak na radość życia. Ich bodaj najplastyczniejszą ilustracją jest teza Nietzschego z *Tako rzecze Zaratustra*: „Jakiż to największy grzech popełniono dotychczas na świecie? Czyż nie były nim słowa tego, który rzekł: «Biada tym, którzy się śmieją!»”<sup>8</sup>. Zresztą nie tylko w tych zdaniach Nietzsche nie przebiera w słowach. Oskarża chrześcijaństwo o „potworną zbrodnię przeciw życiu”<sup>9</sup>, o lansowanie moralności resentymentów, dobrej dla „przeciętnego cnotliwego zwierzęcia” (jak sam to określa), dla ludzi słabych<sup>10</sup>, o obietnicę niebieskiego królestwa dla tych, którzy się staną jak dzieci...<sup>11</sup>. Tymczasem współczesny człowiek – zdaniem Nietzschego i jego licznych dziś wyznawców i epigonów – chce królestwa ziemskiego na miarę męża, którym się stał<sup>12</sup>. Pisze: „W pojęciu święta mieści się duma, junactwo, swada; szyderstwo ze wszelkiego rodzaju powagi i poczciwości; boskie stany wewnętrzne, którym chrześcijanin absolutnie nie może przytaknąć. Święto jest poganizmem *par excellence*”<sup>13</sup>, oraz: „ideał ducha” (duchowości antychrześcijańskiej) polega na tym, że (duch ów idealny) „nawnie, czyli mimowolnie, z przelewającej się z niego pełni i potęgi bawi się tym wszystkim, co dotychczas było święte, dobre, nietykalne i boskie”<sup>14</sup>.

<sup>6</sup> *Dlaczego wierzę? Przesłanie pontyfikatu 2005-2013*, tłum. A.M. Stefańska, Kraków 2013, s. 74.

<sup>7</sup> *Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu* [rozm. P. Seewald], tłum. P. Napiwodzki, Kraków 2011, s. 23.

<sup>8</sup> F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra*, tłum. W. Berent, Poznań 1995, s. 266 (cyt. za: *Formalne zasady chrześcijaństwa. Szkice do teologii fundamentalnej*, tłum. W. Szymona, Poznań 2009, s. 98). Por. Łk 6,25b.

<sup>9</sup> F. Nietzsche, *Werke*, Leipzig 1899 i nast., t. XV, s. 237-328 (cyt. za: H. de Lubac, *Tragödie des Humanismus ohne Gott*, Salzburg 1950 – cyt. za: *Formalne zasady chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 97).

<sup>10</sup> *Formalne zasady chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 99.

<sup>11</sup> Tamże, s. 98.

<sup>12</sup> Tamże, s. 98.

<sup>13</sup> *Sakrament i misterium. Teologia liturgii*, tłum. A. Głos, red. M. Koza, Kraków 2011, s. 153.

<sup>14</sup> *Formalne zasady chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 99.

*Voilà*: jesteśmy u mety. To znaczy za bramą obozu koncentracyjnego<sup>15</sup>, którego lagerführerzy tym właśnie się bawią, co do tej pory (poza obozem) było „święte, dobre, nietykalne i boskie”. Tym się radują, z tego się śmieją, a nad ich śmiechem, swawolnym i przytakującym sobie, potężnieje głos Bożej pomsty, z którego odważył się z „junacką dumą” szydzić Nietzsche, oskarżając go o zbrodnię przeciw ludzkości: „Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, albowiem smucić się i płakać będziecie” (Łk 6,25b). Spełni się nieuchronnie to słowo Boga (jak każde); zdaje się, że dziś rozumiemy to nieco lepiej niż kiedyś...

Prawda radości i świętowania jest bowiem dokładnie odwrotna, niż praktykowali to dozorczy obozów koncentracyjnych *et consortes* oraz ich otaczany w kręgach akademickiej humanistyki nabożną czcią antenat Fryderyk Nietzsche, z jego *Wiedzą radosną i Wolą mocy*, które po doświadczeniu XX-wiecznej hekatombi okazały się dla milionów ofiar wiedzą krwawą i przesmutną: niewolą przemocy. Prawda o radości i święcie jest taka: „dopiero kiedy Bóg daje uprawnienie, aby się radować, dopiero gdy On sam zapewnia mnie, że moje życie i cały świat są powodami do radości, można mówić o prawdziwym święcie”<sup>16</sup>. Święto nie jest „poganizmem *par excellence*”<sup>17</sup>. Wręcz przeciwnie: chrześcijańska wiara i wiedza, życie i liturgia, „która uobecnia ukrzyżowaną miłość Boga, jest [...] świętem *par excellence*”<sup>18</sup>.

I właśnie to jest winne chrześcijaństwo świata – pomimo świata tego furiaćkich i kompulsywnych, pełnych zamaskowanej agresji i wielorakiego szaleństwa (*vide*: biografia Nietzschego) ataków. To właśnie: istnieje radość pełna i prawdziwa, życie i świat są powodami do radości, bo istnieje Bóg i słyszalna jest Jego dobra dla nas Nowina, Ewangelia. Tym bardziej Kościół winien jest ją światu, im bardziej źródła radości stały się w naszym świecie zasypane i tym samym pozostają nieznanne, im rozpaczliwsze, dziksze i agresywniejsze jest wołanie o radość życia Nietzschego, nietzscheanistów i skrzek wtórujących im karłów<sup>19</sup>. Kościół musi tu cierpliwie i pokornie wytrzymywać kompleksy i zawiści – chore formy tęsknoty za dobrem – swoich przeciwników: prawdziwa radość jest dobrem pociągającym, a zarazem dziś rzadkim, stąd nieufność, stąd oskarżenie Chrystusa i Jego uczniów o jej brak bądź zafałszowanie.

<sup>15</sup> „Jest to moralność dozorców obozów koncentracyjnych, przygotowana przez niego [Nietzschego – J. Sz.] i zaprogramowana we wszystkich szczegółach, wywierająca niesamowite wrażenie prorockiej wizji. To świat istot okrutnych i gwałtownych, nierozumiejących samych siebie”. *Formalne zasady chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 99.

<sup>16</sup> *Sakrament i misterium*, dz. cyt., s. 153.

<sup>17</sup> F. Nietzsche, *Wola mocy*, tłum. K. Drzewiecki, S. Frycz, Kraków 2009, s. 123 (cyt. za: *Sakrament i misterium*, dz. cyt., s. 153).

<sup>18</sup> *Sakrament i misterium*, dz. cyt., s. 153.

<sup>19</sup> „Wolno nam było odzywać się skrzekiem/ karłów i demonów/ Ale czyste i dostojne słowa były zakazane/ Pod tak surową karą, że kto jedno z nich śmiało/ głośno wymówił/ Już sam uważał się za zgubionego” – C. Miłosz, *Zadanie*, w: tenże, *Wiersze*, t. 2, Kraków–Wrocław 1985, s. 191.

To dać, to głosić, do tego przekonać, ewangelizując, czyli dosłownie „przynosząc radosną nowinę”... Historia chrześcijaństwa rozpoczyna się od słowa χαίρε – „raduj się”, którym to pozdrowieniem anioł zwraca się do Maryi podczas zwiastowania (Łk 1,28). Jeszcze mocniej akcent ten pojawia się przy narodzinach Jezusa: zwiastuję wam radość wielką – χαρὰν μεγάλην, mówi anioł Pański do pasterzy (Łk 2,10)<sup>20</sup>. I do tego – od początku – wszystko w chrześcijaństwie zmierza: „do «Ewangelii», do autentycznej radości”, do wielkiej radości Bożej<sup>21</sup>, z Boga. Dlatego św. Tomasz w zmaganiach o radość zalecał kontemplacyjny kontakt z Bogiem jako podstawowy środek zaradczy na wszelkie życiowe smutki. Spotkanie Prawdy (czyli Boga) i przebywanie z Nim likwiduje osamotnienie (przyczyny smutku) i daje radość, uczy Akwinata<sup>22</sup>. Benedykt XVI przywiązuje ogromne znaczenie do życiowej mocy chrześcijańskiej radości, zwłaszcza jej skutecznej siły ewangelizacyjnej, rozdzierającej mroczne zasłony egzystencjalnych ciemności, zwycięskiej wobec zła. „Ciągłe rozbudzanie radowania się Bogiem, radowania się Bożym objawieniem, to moim zdaniem priorytetowe zadanie Kościoła w nowym [trzecim – J. Sz.] tysiącleciu” – pisał w jednym ze swoich najważniejszych traktatów dotyczących ewangelizacji i przyszłości<sup>23</sup>. I przypominał w tym kontekście słowa Ezdrasza: „Radość w Panu jest waszą ostoją” (Ne 8,10)<sup>24</sup>.

## 2. Paschalny dar

J. Ratzinger/Benedykt XVI mówi w tym kontekście o radości rzeczy arcyważne. Przede wszystkim pokazuje on korzeń jej obecności w naszym świecie: jest ona paschalnym darem Boga. Radość bije bowiem w nasz świat z wysokiego źródła. Macierzysta góra tej krynicy to Golgota. „Gerade von ihrer [= von der Passion Jesu] Mitte geht die eigentliche Freude”<sup>25</sup> – radość prawdziwa wypływa zawsze z samego środka męki Jezusa<sup>26</sup>, tłumaczył kardynał Ratzinger 22 czerwca 1986 roku, w kaplicy seminarium duchownego w Bambergu, w kontekście

<sup>20</sup> *Formalne zasady chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 96-97.

<sup>21</sup> *Kościół – znak wśród narodów. Pisma ekumeniczne i ekumeniczne (Opera Omnia, t. 8/1)*, red. pol. K. Gózdź, M. Górecka, tłum. W. Szymona, Lublin 2013, s. 435.

<sup>22</sup> *Miłości można się nauczyć. Matężństwo i rodzina na drodze życia*, oprac. E. Guerriero, tłum. P. Borkowski, Warszawa 2013, s. 136-137.

<sup>23</sup> *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, tłum. W. Szymona, Kraków 2005, s. 273.

<sup>24</sup> Tamże, s. 273.

<sup>25</sup> *Künder des Wortes und Deiner eurer Freude (Gesammelte Schriften, t. 12)*, Freiburg–Basel–Wien 2010, s. 480.

<sup>26</sup> *Śludzy waszej radości. Chrześcijaństwo, apostołstwo, kapłaństwo*, tłum. T. Jaeschke, K. Wójtowicz, Wrocław 1990, s. 37; *Głosiciele Słowa i śludzy waszej radości. Teologia i duchowość sakramentu święceń (Opera Omnia, t. 12)*, red. pol. K. Gózdź, M. Górecka, tłum. M. Górecka, M. Rodkiewicz (współpraca J. Kobienia, D. Petruk), Lublin 2012, s. 453.

słynnej paulińskiej definicji Chrystusowego kapłaństwa (kapłan = sługa radości, 2 Kor 1,24). To bowiem właśnie Jezusowa śmierć sprawia (dokonuje i ukazuje), że „nasze istnienie na tym świecie nie jest drogą ku śmierci, że nie jest życiem, które wyszło z «niczego» i w nic się obróci”<sup>27</sup>. A przecież tylko wówczas możliwa jest trwała radość, kiedy to nie śmierć i nie nicość okażą się ostatecznym finałem naszej wędrówki.

Śmierć Chrystusa jest więc prawdziwej radości centrum, zaś Jego zmartwychwstanie upewnia nas, że On nie tylko „stał się”, ale już odtąd wiecznie „jest” człowiekiem, że człowieczeństwo zostało przezeń trwale wprowadzone w istotę Boga. A wtedy – jeśli tak jest rzeczywiście, prawdziwie – człowiek przestaje być absurdalny i bez-nadziejny<sup>28</sup>. „Ciało i krew” mają wówczas swoje nienaruszalne miejsce w Bogu (jak pisał Tertulian)<sup>29</sup>, a powód do radości swoją niezniszczalną, bo wielkanocną, podstawę<sup>30</sup>. Nadzieja zdobywa przewagę w sporze z rozpacą: ma rację, bo posiada teraz niezniszczalne racje (z koronnym i nie do przebicia argumentem ze zmartwychwstania Chrystusa na czele). Najprościej: więc możemy się jako ludzie cieszyć...<sup>31</sup>. Radością prawdziwie ludzką, która jednakże przestała być krucha, zmienna i skończona.

Radość ta, która rodzi się w uczniach przy spotkaniu ze Zmartwychwstałym – „Uradowali się uczniowie, ujrawszy Pana” (J 20,20) – jest na kartach Radosnej Nowiny silnie wiązana z przyjściem Pocieszyciela. Jego wyłanie dopełnia paschę Chrystusa, a radość okazuje się właściwym darem Ducha Świętego „jako rzeczywisty podarunek Odkupiciela”<sup>32</sup> (Die Freude erscheint [...] als die eigentliche Gabe des Geistes<sup>33</sup>). Powiada Pan do swoich: „roзрадуje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać” (J 16,22). I w ten sposób akord<sup>34</sup>, który pojawia się już w całej swej czystej mocy w pozdrowieniu anielskim („raduj się, pełna łaski”, Łk 1,28), przewija się przez całe ukryte i publiczne życie Jezusa, osiąga swoją paschalną „symfoniczną” kulminację męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa oraz zesłania Ducha Świętego. To ostatnie jest zresztą w kwestii radości szczególne. J. Ratzinger/Benedykt XVI uczy, że dokładna analiza ewangelicznego pojęcia „pełna radość” („aby radość wasza była pełna”, J 16,20.22.24; 1 J 1,4; por. Łk 11,13) wskazuje na jej tożsamość z Duchem Świę-

<sup>27</sup> *Studzy waszej radości*, dz. cyt., s. 37-38.

<sup>28</sup> *Bóg Jezusa Chrystusa. Medytacje o Bogu Trójjedynym*, tłum. J. Zychowicz, Kraków 1995, s. 84-85.

<sup>29</sup> *Jezus z Nazaretu*, cz. 2: *Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, tłum. W. Szymona, Kielce 2011, s. 290.

<sup>30</sup> Por. tamże, s. 257.

<sup>31</sup> Por. *Bóg Jezusa Chrystusa*, dz. cyt., s. 85.

<sup>32</sup> *Jezus z Nazaretu: dzieciństwo*, tłum. W. Szymona, Kraków 2012, s. 42.

<sup>33</sup> *Jesus von Nazareth. Prolog. Die Kindheitsgeschichten*, Freiburg im Br. 2014, s. 38.

<sup>34</sup> *Jezus z Nazaretu: dzieciństwo*, dz. cyt., s. 42.



tym: „«radość» jest równoważna z «Duchem Świętym»”<sup>35</sup>. To ten sam dar zabitego i wskrzeszonego Chrystusa: Duch-radość, czyli Pocieszyciel.

Tym samym korytarzem łaski, mocą Ducha Bożego, ewangeliczny akord radości („radosnej nowiny”) wędruje dalej – w Kościół, w jego historię, w całą chrześcijańską duchowość, która zmierza do „radości pełnej”<sup>36</sup>. Szczególną zaś kwintesencją tego fenomenu jest Eucharystia i całe jej teologiczne, duchowe *mysterium*, uobecniające Paschę Chrystusa i jej owoce.

To zresztą nader charakterystyczne i interesujące: w refleksji teologicznej Josepha Ratzingera i w nauczaniu Benedykta XVI na temat Eucharystii (zwłaszcza w tekstach składających się na książki *Gott ist uns nah. Eucharistie: Mitte des Lebens* i *Das Fest des Glaubens – Versuche zur Theologie des Gottesdienstes* oraz w adhortacji *Sacramentum caritatis*) wątek „radości eucharystycznej” został wyeksponowany na niezwykłą skalę i bardzo oryginalnie. Najgłębsza odpowiedź, jakiej dostarczają te teksty na pytanie o istotę związku obu tajemnic (Mszy i radości), sięga – jakżeby inaczej – ich koniecznego wspólnego mianownika: śmierci. Najkrócej: „w swojej istocie Eucharystia jest odpowiedzią na pytanie o śmierć, spotkaniem z miłością, która jest silniejsza od śmierci”, a „tylko wówczas gdy istnieje odpowiedź na śmierć, człowiek ma powód do radości”<sup>37</sup>. Jakżeby inaczej: bo w życiu to śmierć pozostaje wszak „kwestią ponad wszystkie kwestie” i tam, gdzie rozciąga się jej królestwo, nie jest możliwe prawdziwie radosne świętowanie<sup>38</sup>. J. Ratzinger/Benedykt XVI pisze o tym wielokrotnie i wprost: ludzie zawsze we wszystkich swoich najgłębszych tęsknotach i świętach pragnęli przezwyciężenia śmierci, „[...] poszukiwali życia, które jest większe niż śmierć. Uprawienie do radości, którego ostatecznie poszukuje człowiek, błądząc po omacku w różnych miejscach, jest prawdziwe tylko wtedy, gdy jest w stanie stawić czoła kwestii śmierci”<sup>39</sup>. W Eucharystii obecność prawdy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa właśnie to uprawienie do radości nam daje<sup>40</sup>. Na ołtarzu dzieje się to, o czym marzy ludzka miłość: w akcie śmierci otwierają się drzwi do zmartwychwstania<sup>41</sup>; tu miłość staje się wieczna, zyskując powód i prawo do niezmaconej radości.

Dlatego też określanie Eucharystii jako „uczty” czy też „wieczery wspólnoty” to zbyt mało. Jej tajemnica idzie dalej, sięga głębin śmierci i to, „co Tradycja zamyka w zdaniu «Eucharystia jest ofiarą, uobecnieniem ofiary Krzyża Jezusa

<sup>35</sup> *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, dz. cyt., s. 117.

<sup>36</sup> Por. tamże, dz. cyt., s. 117.

<sup>37</sup> *Święto wiary. O teologii mszy świętej*, tłum. J. Merecki, Kraków 2006, s. 126.

<sup>38</sup> *Eucharystia. Bóg blisko nas*, red. S.O. Horn, V. Pfnür, tłum. M. Rodkiewicz, Kraków 2005, s. 47.

<sup>39</sup> *Święto wiary*, dz. cyt., s. 143.

<sup>40</sup> Tamże, s. 143.

<sup>41</sup> Por. *Eucharystia. Bóg blisko nas*, dz. cyt., s. 55.

Chrystusa»<sup>42</sup>, dotyka samej istoty rzeczy. I tylko wtedy, przy takim jej rozumieniu (paradoksalnym jedynie na powierzchni), pozornie „smutnym” (ofiara) wobec „radosnego” (uczta/wieczera), możliwe jest promieniowanie z jej wnętrza radości prawdziwej, wielkanocnej: oto bowiem Ukrzyżowany stał się Zmartwychwstałym.

Prawdziwa jest również – w wielu wymiarach rzeczywistości i życia – odwrotność tej tezy, powtórzmy: „Mocą, którą narzuca się prawda, musi być radość, w której się wyraża”<sup>43</sup>. Prawda bowiem (tu: o życiu mocniejszym niż śmierć) nie tylko radość powoduje, ale też i jej potrzebuje jako swej wewnętrznej mocy. W tym kontekście J. Ratzinger/Benedykt XVI pisze zazwyczaj o teologicznej i liturgicznej wartości piękna. W refleksji autora *Ducha liturgii* jest ono bliskim krewnym tej radości, która jest treścią święta Eucharystii. *Via pulchritudinis* należy do istoty chrześcijańskiej duchowości<sup>44</sup>, jest jej elementem konstytutywnym (a nie jedynie „czynnikiem dekoracyjnym”), jest prawdziwie *splendore veritatis*<sup>45</sup>, blaskiem eucharystycznej prawdy o Bogu żywym, który sprawia, że życie wygrywa ze śmiercią. Piękno (liturgii i jakiegokolwiek) jest widzialną formą „radości pełnej”. Piękno i radość przenikają się.

### 3. Światło przyszłości

Tak poruszających, nieraz przekraczających granice liryki, tekstów na temat więzi chrześcijaństwa i radości jest w twórczości teologicznej J. Ratzingera/Benedykta XVI niemało. I sporo intensywnej uwagi – refleksyjnej, egzystencjalnej, interpretacyjnej, parenetycznej – poświęca on nieodmiennie, od lat, tej kwestii. Śmiem twierdzić, że z biegiem czasu jest jej w tekstach papieża coraz więcej. Dlaczego i skąd to? U człowieka oskarżanego o pesymizm, teologa wpisanego w szeregi pozbawionej entuzjazmu (wobec postępu i modernizacji) konserwy, pastera obwinianego o głoszenie wstecznego i smutnego chrześcijaństwa?

Siła i żarliwe piękno Ratzingerowego traktatu *De laetitiae* polega na tym właśnie, że głębia przyzywa tu głębię (por. Ps 42,8), jak w psalmicznych wersektach, znających na wylot człowieka i zarazem zawierających nieskłamaną wiedzę o Bogu. To ten sam literacki przypadek – z zachowaniem wobec Biblii wszelkiego szacunku i proporcji, rzecz jasna, bo przecież spotyka się tu głębokie doświadczenie egzystencjalne, znajomość człowieka, mądrość życiowa – z głębią wiary oraz teologią wyjątkowej miary i z najwyższej możliwej dzisiaj półki.

<sup>42</sup> Tamże, s. 48.

<sup>43</sup> *Święto wiary*, dz. cyt., s. 127.

<sup>44</sup> *Mistrzowie duchowi. Ojcowie i pisarze średniowiecza*, tłum. „L'Osservatore Romano”, Poznań 2011, s. 69-70.

<sup>45</sup> Adhortacja *Sacramentum caritatis* (22.02.2007), nr 35, 41.



Teologia J. Ratzingera/Benedykta XVI jest egzystencjalna do samych trze-  
wi, w każdym calu, zawsze; nigdy nie ucieka w drętwy bełkot. Ratzinger wie to,  
co wie wielka literatura: „radość jest wtedy, gdy spotyka mnie miłość sięgająca  
głęboko w moje życie, która pozwala mi się przekonać, że nie jestem sam, że  
zostałem zaakceptowany, niezawodnie i na zawsze”<sup>46</sup>. Jednak mocą wiary wie  
jeszcze więcej, bo co z kruchością tego doświadczenia, jego nie-niezawodnością?  
Co ze śmiercią?

Tu właśnie „głębia przyzywa głębie”, tu Ratzinger osiąga największą świet-  
ność myśli i pióra, świetność ich wspólnej, wzmocnionej wzajemnie trafności.  
Trzy fragmenty *Soli ziemi* pokazują to w detalu i w esencji:

[...] wiara jest źródłem radości. Gdy Boga nie ma, świat pustoszeje, wszystko staje  
się nudne, wszystko jest za mało. Widzimy przecież, że ów świat, w którym po Bogu  
pozostała tylko pustka, sam coraz bardziej zużywa także siebie, widzimy, że stał się  
światem pozbawionym radości. Wielka radość pochodzi stąd, że istnieje wielka mi-  
łość, o której mówi esencjalna wypowiedź wiary. Jesteś kimś, kogo Bóg niezłomnie  
kocha. To przecież właśnie dzięki temu religia chrześcijańska początkowo krzewiła  
się głównie wśród ludzi słabych i cierpiących<sup>47</sup>.

Teraz skondensowane w kilku zdaniach rzeczy nam już znane, ale nie tylko  
one:

Dlatego można powiedzieć, że podstawowym elementem chrześcijaństwa jest radość.  
Radość nie w sensie taniego *gaudium*, które może towarzyszyć rozpacz – wszyscy  
wiemy wszak, że śmiech często maskuje rozpacz. Chodzi o prawdziwą radość. Ra-  
dość, która dopełnia trud istnienia i czyni je znośnym. Według Ewangelii, dzieje Je-  
zusa Chrystusa rozpoczynają się od słów anioła, który mówi do Marii: Raduj się!  
W noc narodzin Jezusa aniołowie znów mówią: Zwiastujemy wam wielką radość.  
Również Jezus powiada: Zwiastuję wam dobrą nowinę. Zatem sedno zawsze brzmi  
podobnie: Zwiastuję wam wielką radość, Bóg istnieje, Bóg was kocha – niezmiennie  
kocha<sup>48</sup>.

I powrót do współczesności – przenikliwie, gorzko, ale i z dającą nadzieję,  
ewangelizacyjną puentą:

Stale obserwuję, że nieskrępowana radość stała się rzadkim zjawiskiem. [...] Zawsze  
mnie to zaskakiwało, że właśnie w dzielnicach ubóstwa, na przykład w Ameryce  
Południowej, można spotkać znacznie więcej niż u nas ludzi roześmianych, rados-  
nych. Najwyraźniej, mimo całej niedoli, postrzegają oni dobro i znajdują w tym opar-  
cie, pokrzepienie, siłę.

<sup>46</sup> *Głosiciele słowa i służby waszej radości*, dz. cyt., s. 725.

<sup>47</sup> *Sól ziemi. Chrześcijaństwo i Kościół katolicki na przełomie tysiącleci* [rozm. P. Seewald],  
tłum. G. Sowinski, Kraków 1997, s. 23.

<sup>48</sup> Tamże, s. 23.

W tym sensie znów potrzebujemy owej praufności, którą, w ostatecznym rozrachunku, może obdarzyć człowieka jedynie wiara. Owej praufności, że w zasadzie świat jest dobry, że Bóg istnieje i jest dobry. Że dobrze jest żyć, że dobrze jest być człowiekiem. Dzięki tej praufności mamy odwagę, by się radować. Radość ta będzie się starać, by również inni ludzie mogli się weselić i otrzymać radosną nowinę<sup>49</sup>.

Czyli: bez Boga – wszystko nudne, wszystkiego za mało, wszędzie pożerająca samą siebie pustka. Wszędzie jest nigdzie. *Voilà: circulus vitiosus*.

Z Bogiem – życie jest radością. Bóg jest naszą radością i pocieszeniem, ostoją i siłą. Wiara w Boga jest radością, jest najgłębszym źródłem, czyli pewnością, że każdego z nas osobiście kocha jego Stwórca. Tak właśnie smakuje wiara: wewnętrzną pogodą życia<sup>50</sup>. *Circulus salutaris*.

Sądzę, że – zdaniem J. Ratzingera/Benedykta XVI – do tego dałoby się sprowadzić istotę nowej ewangelizacji naszej współczesności – do budzenia tego właśnie smaku radości, tej pogody wiary w Boga jako panaceum na nihilistyczną rozpacz śmierci grzechu odrzucenia Boga<sup>51</sup>. Owa radosna pogoda życia nie ma nic wspólnego z naiwnością, za to sporo z mądrością Bożą<sup>52</sup> (mądrość jest zawsze Boża, innej nie ma, niezależnie od tego, co owa inna o sobie myśli), z realizmem życia; wszak ma ona (radość) mieć miejsce nie w raj, ale *meta diogmon*, „wśród przesładowań”; już jednak „teraz, w tym czasie” pośród nich Pan obiecał Piotrowi „stokroć więcej” (Mk 10,30)<sup>53</sup>. Oto jak wyraził Ratzinger te zależności i ich złożoność w tekście sprzed półwiecza za pomocą metafory głębokich cieni i wielkiego światła:

<sup>49</sup> Tamże, s. 31. Ważny do tych słów komentarz: „W dzisiejszych czasach na radości coraz bardziej ciąży hipoteka moralna i ideologiczna. Gdy człowiek odczuwa radość, to od razu zaczyna z lękiem myśleć, czy przypadkiem nie wykracza przeciwko solidarności z cierpiącymi, których jest przecież tak wielu. Nie mogę, myśli, tryskać radością, gdy na świecie jest tyle biedy, tyle niesprawiedliwości. Łatwo zrozumieć takie myślenie. Ma w nim swój udział również refleksja moralna. Mimo to postawę taką trzeba uznać za błąd. Świat nie stanie się przecież lepszy, jeśli zniknie radość. I odwrotnie: cierpiącym w żaden sposób to nie pomoże, że zabronimy sobie radości, powodowani świadomością cierpienia, które przepelnia świat. Wprost przeciwnie, światu potrzeba ludzi, którzy odkrywają dobro, którzy cieszą się z dobra, dzięki czemu uzyskują siłę i odwagę, by samemu być dobrymi. Radość nie jest zatem sprzeczna z solidarnością. Jeśli radość nie jest egoistyczna, jeśli rodzi się z postrzegania dobra w świecie, to chce, byśmy ją przekazywali innym” – tamże.

<sup>50</sup> *Nauczmy się wierzyć. Niezwykłe przesłanie Ojca Świętego skierowane do Kościoła*, tłum. W. Szymona, Kraków 2013, s. 77-78, 82; *Radość wiary*, red. G. Vigni, red. wyd. pol. M. Romanowski, Częstochowa 2012, s. 33; *Dlaczego wierzę*, dz. cyt., s. 65; Ps, s. 596; *Mistrzowie duchowi*, dz. cyt., s. 92; *Nowe porwy ducha. Ruchy odnowy w Kościele*, tłum. S. Czerwik, Kielce 2006, s. 78.

<sup>51</sup> *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, dz. cyt., s. 273. „[...] iść do ludzi i zanieść im radość. Nie ma piękniejszego powołania od tego, by być w drodze z radością, dawać ludziom radość. [...] Nikt nie może głosić radości tak wiarygodnie, jak ten, kto przynosi radość, kto czyni radość, kto czyni miłość” – *Głosiciele Słowa i służby waszej radości*, dz. cyt., s. 611, 613.

<sup>52</sup> *Formalne zasady chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 477-480, 489.

<sup>53</sup> *Głosiciele Słowa i służby waszej radości*, dz. cyt., s. 669.

[...] postawą chrześcijan nie jest negacja smutku, oczywiście także nie beznadziejność (do której ma powody materialista), ale pocieszony smutek. Oznacza to: smutek pozostaje i ma swoje racje, ale jest on zarazem pocieszonym smutkiem, smutkiem, który mimo wszystko, bez względu na całą jego powagę, może i powinien być pocieszony i wewnętrznie ogarnięty przez przeważającą pociechę. [Chodzi o] obraz takiej duchowej zasadniczej postawy, którą można nazwać realizmem chrześcijanina. Chrześcijanin nie upiększa ani nie zaprzecza głębokim cieniem, jakie kładą się na istnienie człowieka w tym świecie. A mimo to nawet te cienie są jeszcze dla niego znakiem nadziei, ponieważ on wierzy i umie wierzyć, że są to cienie, jakich nie byłoby bez wielkiego światła, które je rzuca. A jeśli cienie należą do teraźniejszości, to przyszłość jest tym bardziej światłem<sup>54</sup>.

#### 4. Znak łaski

Radości pośród cieni (czyli dostępu do światła) „trzeba szukać w pogodzeniu się ze sobą samym”<sup>55</sup> i swoim życiem, a to dać może jedynie Bóg, zaś dokładniej Jego przebacząca miłość, jego miłosierdzie. Człowiek sam nigdy nie dojdzie do ładu ze sobą – radość jest i z tej strony darem, zawsze i ostatecznie. Tę kwestię porusza J. Ratzinger/Benedykt XVI najczęściej przy okazji rozważań dotyczących sakramentologii, zwłaszcza teologii sakramentu święceń i sakramentu pojednania. To w takim właśnie kontekście, podczas wielkoczwartkowej *Missa chrismatis* w monachijskiej katedrze, 12 kwietnia 1979 roku (w dniu moich święceń w katowickiej katedrze!) przestrzegał: „jeżeli ktoś w swoim życiu odmawia przebaczenia, staje się toksyczny, niepokodzony ze sobą, ze światem i z Bogiem, staje się pozbawiony radości [! – J. Sz.] i agresywny, ponieważ działa w nim to nieprzebaczone”, lecz, na szczęście, i na odwrót: kto „pozwala sobie przebaczyć, [...] znajduje radość [! – J. Sz.], naturalność i jest pogodzony sam ze sobą”<sup>56</sup>. Prawdziwą pociechę (radość) przynoszą bowiem nie tyle słowa pociechy (choć nie są bez znaczenia, ale jednak nie zmieniają stanu rzeczy, to znaczy nie usuwają przyczyny smutku), ile słowa rozgrzeszenia<sup>57</sup>. One dają dostęp do źródła radości – Boga.

Przebaczenie jest otwarciem wrót do radości, uwolnieniem do niej, usunięciem głównej przeszkody (grzechu) na drodze do niej. W tym najgłębszym teologicznym sensie smutek (nie cierpienia – patrz wyżej – ale grzechu; to nie ten

<sup>54</sup> *Zmartwychwstanie i życie wieczne. Studia o eschatologii i teologii nadziei (Opera Omnia, t. 10)*, red. pol. K. Gózdź, M. Górecka, tłum. J. Kobienia, Lublin 2014, s. 288. Medytacja na temat śmierci, z której pochodzi cytat, powstała w 1959 roku i była pierwotnie wykładem dla lekarzy. Została poprawiona oraz rozbudowana w roku 1973 i opublikowana w tej nowej wersji w *Dogma und Verkündigung*.

<sup>55</sup> *Formalne zasady chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 103.

<sup>56</sup> *Głosiciele Słowa i służby waszej radości*, dz. cyt., s. 512.

<sup>57</sup> Tamże, s. 554, 558, 658, 677.

sam smutek) jest negacją (wiary)<sup>58</sup>. Wyzwolenie z grzechu jest zawsze „lekkocią duszy”, zaproszeniem do radości, apelem o nią, daniem jej. „Radujcie się! Zawsze się radujcie!” – powtarza Paweł dwukrotnie dosłownie (Filipianom – Flp 4,4; Tesaloniczanom – 1 Tes 5,16), a wielokrotnie w intencji i parafrazie<sup>59</sup>. Jej zaprzeczeniem jest ów smutek nieprzebaczenia, zatruwająca życie gorycz negacji, która jest jakimś fundamentalnym, ontycznym (bezbożność grzechu zmienia samą istotę człowieczego bytu) „roz-goryczeniem”, zainfekowaniem wnętrza urazami-skutkami „nie” rzuconego w twarz Bogu<sup>60</sup>, „pełnym smutkiem” ducha, odwrotnością „radości pełnej” (1 J 1,4)<sup>61</sup>.

Na antypodach tego właśnie stanu znajduje się radość chrześcijańskiej duchowości, radość człowieka, któremu przebaczone, kto znalazł i kto został znaleziony<sup>62</sup>, radość z bycia odnalezionym<sup>63</sup>. Jest to radość ewangelicznych mędrców – „Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali” (Mt 2,10) – ludzi, którym światło Boga trafia do serca, i którzy tym samym widzą, że ich nadzieja się spełnia<sup>64</sup>. Czysta radość. „Tam, gdzie jest Bóg, znika wszelkie zgorzknienie”<sup>65</sup>.

Dlatego chrześcijaństwo jest pierwszorzędnie radością, nie ciężarem. Wbrew zarzutom jego przeciwników i wbrew markotnym minom niejednego z wyznawców, który wzorem swego znanego ewangelicznego pierwowzoru nie chce brać udziału w radości domowej uczty, rozgniewany i pełen pretensji wobec Ojca o brak satysfakcjonującej rekompensaty (ani koźlęcia, ani zabawy z przyjaciółmi...) za lata służby (Łk 15,25-32). To zresztą bardzo poważny problem dzisiejszego stanu umysłów i serc wielu z nas, chrześcijan współczesnych, zwłaszcza mieszkających na Starym Kontynencie, wyznających wiarę nie-młodą, letnią i pozbawioną świeżości, nie mówiąc o przeżywaniu jej z entuzjazmem. Tymczasem wiara nie jest obciążeniem, lecz łaską<sup>66</sup>, nie jest nieszczęściem, ale „dobrym darem dobrego Boga”<sup>67</sup>, nie jest kłopotem „dzisiaj”, ale szansą „zawsze” (wczoro-

<sup>58</sup> Tamże, s. 584.

<sup>59</sup> Tamże, s. 583-584.

<sup>60</sup> *Mysli duchowe*, tłum. W. Szymona, Poznań 2008, s. 22; *W czas Bożego Narodzenia*, tłum. K. Wójtowicz, Kraków 2001, s. 22-23.

<sup>61</sup> „Przyczyną naszego smutku jest daremność naszej miłości, przygniatający nas ciężar skończoności, śmierci, cierpienia, złości i kłamstwa; nasza samotność w pełnym sprzeczności świecie, w którym przeświecające przez jego szczeliny zagadkowe oznaki Bożej miłości kwestionują moce ciemności przesłaniające nam Boga albo ukazujące Go jako bezsilnego” – *Maryja w tajemnicy Kościoła* [współautor: H.U. von Balthasar], tłum. W. Szymona, Kraków 2007, s. 56.

<sup>62</sup> *Jezus z Nazaretu: dzieciństwo*, dz. cyt., s. 141.

<sup>63</sup> *Demokracja w Kościele. Możliwości i ograniczenia* [współautor: H. Maier], tłum. M. Labiś, Kraków 2004, s. 127.

<sup>64</sup> *Jezus z Nazaretu: dzieciństwo*, dz. cyt., s. 141.

<sup>65</sup> *Błogosławieństwo Bożego Narodzenia. Medytacje*, tłum. J. Merecki, Kraków 2006, s. 19.

<sup>66</sup> *Bóg Jezusa Chrystusa*, dz. cyt., s. 41.

<sup>67</sup> *Prawda, wartości, władza. Kiedy społeczeństwo można uznać za pluralistyczne*, tłum. G. Sowinski, Kraków 1999, s. 29.

raj, dziś i jutro), nie jest balastem, ale radością. To mocując się z tym problemem i z tej właśnie ewangelizacyjnej perspektywy wobec „przygaszonej radości” chrześcijaństwa Zachodu, opisywał Benedykt XVI cel swojej pierwszej pielgrzymki do Niemiec i spotkania z młodzieżą całego świata w Kolonii latem 2005 roku, w wielkiej „skrzydlatej” wizji piękna i radości wiary:

Chciałbym ukazać, jak cudownie jest być chrześcijaninem. Powszechnie uważa się, że chrześcijaństwo składa się z mnóstwa przykazań, zakazów i zasad, których należy przestrzegać, a więc jest czymś zawiłym i uciążliwym; gdy zrzuci się to brzemie, człowiek staje się bardziej wolny. Ja zaś chcę jasno ukazać, że kiedy niosą nas wielka Miłość i Objawienie, to są to skrzydła, a nie brzemie. Cudownie jest być chrześcijaninem ze świadomością, że otwiera to przed nami szeroką perspektywę, wielką wspólnotę. Jako chrześcijanie nigdy nie jesteśmy sami. Bóg zawsze jest z nami, a my zawsze jesteśmy razem w wielkiej wspólnotcie, wspólnotcie Drogi; mamy plan na przyszłość i prawdziwy Byt, godny, by weń wierzyć. To jest radość bycia chrześcijaninem i piękno wiary<sup>68</sup>.

Dlatego też chrześcijaństwu jest po drodze z humorem, dowcipem, wesołością<sup>69</sup>. Rzecz jasna, bez skrajności, uproszczeń i przeceniania tegoż: „Kościół nie jest klubem kompanów rozweselających ludzi, a jego wartość nie mierzy się sukcesami jego aktywności humorystycznej”<sup>70</sup>, przestrzega Ratzinger (ale też zauważa, iż choć „kapłan nie jest humorystą”, to jednak „dar rozbawiania innych może być cenny dla niego”<sup>71</sup>, co mogą potwierdzić duszpasterze na wszystkich szerokościach geograficznych, w tym niżej podpisany). Ale też, co równie ważne, a tu nawet ważniejsze niż powyższe przestrogi: ponieważ warunkiem prawdziwie dobrego humoru jest „głęboka radość w sercu”, dlatego i w tym sensie humor bywa „barometrem wiary”<sup>72</sup> (czyli radości). Dalekowzroczną, profetyczną i *par excellence* „nowoewangelizacyjną” uwagę Ratzingera (sprzed 40 lat!) trzeba w tym miejscu koniecznie przypomnieć: „Dobry humor chrześcijan, mający źródło w wyzwalającej pewności, że są kochani, powinien być właśnie dyskretnym sposobem promieniowania [! – J. Sz.] na co dzień ewangeliczną radością w pozabawionym humoru świecie techniki”<sup>73</sup> (nawiasem: świat zdominowany przez technokrację jest dlań nieodmiennie esencją świata ponurego).

<sup>68</sup> Benedykt XVI, *Cudownie być chrześcijaninem. O nadziejach związanych ze spotkaniem w Kolonii* [rozm. E. von Gemmingen], tłum. st, bz, jp, „Gość Niedzielny” z dn. 02.08.2005, s. 6.

<sup>69</sup> Fragment papieskiej katechezy z 27.01.2010 roku: „Franciszek był wielkim świętym i wesołym człowiekiem. Jego prostota, pokora, wiara, miłość do Chrystusa, dobroć w stosunku do każdego mężczyzny i każdej kobiety powodowały, że w każdej sytuacji był radosny. Świętość i radość pozostają bowiem w wewnętrznym i nierozzerwalnym związku. Pewien francuski pisarz powiedział, że na świecie tylko ten jest smutny, kto nie jest święty, czyli nie przebywa blisko Boga” – *Mistrzowie franciszkańscy i dominikańscy*, tłum. „L’Osservatore Romano”, Poznań 2012, s. 22.

<sup>70</sup> *Formalne zasady chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 105.

<sup>71</sup> Tamże, s. 105-106.

<sup>72</sup> Tamże, s. 106.

<sup>73</sup> Tamże.

To pewne: światła na obłoki na pewno nie porwą frustracji... J. Ratzinger/Benedykt XVI idzie tu zresztą jeszcze dalej, odważniej i tak formułuje jedną „z podstawowych” – jego zdaniem – reguł rozróżniania duchów: tam, gdzie nie ma radości, gdzie humor obumiera i znika, tam na pewno nie ma Ducha Świętego, Ducha Jezusa Chrystusa<sup>74</sup>. I odwrotnie, pozytywnie: ponieważ duchowość chrześcijańska jest „pełna radości”, dlatego „radość jest znakiem łaski”. Człowiek radosny (nawet w cierpieniu) nie może być daleko od Ducha Boga Ewangelii, której pierwszym słowem jest anielsko-promienne „Raduj się!”<sup>75</sup>.

Stąd też przeciwieństwo tej postawy, duch przeciwny duchowej radości, jakiś rodzaj trwałego zgorzknienia i znużenia życiem „postrzeganym jako bezsensowne i wewnętrznie sprzeczne” jest bodaj najgłębszym rodzajem ubóstwa<sup>76</sup>, lecz i w tym miejscu największego – wydawałoby się – kontrastu Ewangelia również okazuje się nowiną dobrą i radosną dla wszystkich: „Duch Pański [...] posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę” – mówi Jezus, cytując Izajasza. „[J]arzmo moje jest słodkie” (Mt 11,30a) – oto Ewangelia dla zgorzkniałych. I zarazem wielkie zadanie chrześcijańskiej radości: by zarazić sobą świat.

## 5. *Gloriosa*

Jeśli w pismach J. Ratzingera/Benedykta XVI można znaleźć i odczytać cały traktat *De laetitia*, to prawdziwym jego kompendium i najdojrzalszą – teologicznie i pastoralnie – syntezą jest bez wątpienia Orędzie na XXVII Światowy Dzień Młodzieży. Znakomity ten tekst, w którym żarliwość przesłania idzie w parze z siłą i precyzją teologicznej argumentacji, nosi tytuł *Radujcie się zawsze w Panu* (Flp 4,4) i datę 15 marca 2012 roku<sup>77</sup>. Centralna teza dokumentu, będąca owocem wielu lat zmagania z tematem i różnorodnych doń podejść formalnych, gatunkowych, tu jest dostosowana do kontekstu i specyfiki wydarzenia (Światowy Dzień Młodzieży) i zapisana we wstępie, brzmi następująco:

Radość jest w istocie centralnym elementem doświadczenia chrześcijańskiego. Także podczas każdego Światowego Dnia Młodzieży doświadczamy wielkiej radości, radości wspólnoty, radości bycia chrześcijanami, radości wiary. Jest to jedna z cech charakterystycznych tych spotkań. Widzimy też wielką siłę przyciągania, jaką ta radość posiada: w świecie często naznaczonym smutkiem i niepewnością jest ona ważnym świadectwem piękna i niezawodności wiary chrześcijańskiej. Kościół jest powołany do niesienia światu radości prawdziwej i trwałej<sup>78</sup>.

<sup>74</sup> Tamże, s. 109; *Bóg Jezusa Chrystusa*, dz. cyt., s. 111.

<sup>75</sup> *Bóg Jezusa Chrystusa*, dz. cyt., s. 111; *Formalne zasady chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 109.

<sup>76</sup> R. Moynihan, *Niech jaśnieje Światło Boże. Duchowa wizja Ojca Świętego Benedykta XVI*, tłum. K. Sylwestrow, Kraków 2006, s. 94.

<sup>77</sup> *Orędzie na XXVII Światowy Dzień Młodzieży: 'Radujcie się zawsze w Panu! (Flp 4,4)'* (15.03.2012).

<sup>78</sup> Tamże.



Dokument składa się z siedmiu części, których kolejność, czyli też duszpastersko sprofilowana teologika, jest taka:

1. Nasze serce jest stworzone do radości.
2. Bóg jest źródłem prawdziwej radości.
3. Zachowywać w sercu chrześcijańską radość.
4. Radość miłości.
5. Radość nawrócenia.
6. Radość w chwilach próby.
7. Świadkowie radości.

Orędzie jest w zasadzie programem ewangelizacyjnym – głęboko zakorzenionym w Biblii, opartym na świetnej syntezie teologicznej, dotyczącym współczesnej sytuacji młodego człowieka, napisanym językiem perswazyjnym.

W ostatnim punkcie („Idźcie i powiedzcie innym młodym ludziom o swojej radości z powodu odnalezienia cennego skarbu, którym jest sam Jezus”) słyhać echa niedawnej (pół roku wcześniejszej, z jesieni 2011 r.) pielgrzymki do Niemiec i nawiązania podczas jednej z tamtych homilii „do słynnego dzwonu katedry w Erfurcie, który nosi nazwę «Gloriosa» – «bogata w chwałę»” (die Glocke [dzwon] jest rodzaju żeńskiego)<sup>79</sup>. Chrześcijanie – mówił wtedy papież – mają być jak *Gloriosa* (największy swobodnie kołyszący się dzwon średniowieczny w Europie): sygnałem duchowego przebudzenia, żywym znakiem wiary, słyszalnym głosem radości... Wzywający braci, widzialni i słyszalni w naszym świecie<sup>80</sup>.

W ostatnim akapicie pojawia się mocny akcent maryjny. Podobnie i w tym, końcowym, fragmencie refleksji o chrześcijańskiej „radości pełnej”. To Ona bowiem, pełna łaski, bogata w chwałę – prawdziwa *Gloriosa* – wyznała Elżbiecie: „raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy” (Łk 1,47). To Ona była adresatem anielskiego „Raduj się!” (Łk 1,28). To Ona jest nazywana „Przyczyną naszej radości», ponieważ dała nam Jezusa”<sup>81</sup>.

## Streszczenie

Ludzkiemu pragnieniu radości i dążeniu do niej sprzeciwiają się twarde fakty: grzechu, zła, cierpienia i ostatecznie śmierci. Dotkliwość i dramatyzm doczesnej egzystencji oraz jej skończoność stawiają pod znakiem zapytania możliwość autentycznej radości, jej zasadność, a nawet moralną prawość. W odróżnieniu od cywilizacyjnych wysiłków zapewnienia człowiekowi bytu wolnego od smutku, fenomen chrześcijańskiej odpowiedzi polega na ufnym wobec Boga uznaniu konieczności współistnienia na tym świecie smutku i radości. Dlatego drogi ku radości nie szuka

<sup>79</sup> *In Gott ist unsere Zukunft. Ansprachen & Predigten während seines Besuchs in Deutschland*, Leipzig 2011, s. 96.

<sup>80</sup> Tamże, s. 96.

<sup>81</sup> *Orędzie...*, dz. cyt., s. 6. Por. *Maryja w tajemnicy Kościoła*, dz. cyt., s. 56, 58, 68; *Wzniosła Córa Syjonu. Rozważania mariologiczne*, tłum. J. Królikowski, Poznań 2002, s. 31, 53.

Kościół poza smutkiem, w odrzuceniu go, lecz – paschalnie – w przejściu: ze śmierci do życia. Nowotestamentalny dialog Boga z człowiekiem otwierają słowa wieszczące dobrą nowinę: „Raduj się!” Radość jest możliwa, bo Bóg także teraz – pośród cieni zła – daje do niej prawo: zbawia świat przez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa i posyła nań Ducha-Pocieszyciela. W rozbudzeniu tej autentycznej i nieutralnej radości, której poręką jest przyszłość w Bogu, czyniącej znośnym trud istnienia, będącej narzędziem i wewnętrzną mocą prawdy, widzi J. Ratzinger/Benedykt XVI istotne zadanie Kościoła sprawującego Eucharystię i posłanego, by być szafarzem Bożego miłosierdzia.

## Sorrow Consoled. Tract on Joy by J. Ratzinger/Benedict XVI

### Summary

The hard facts of sin, evil, pain and – finally – death oppose the human desire and striving for joy. The severity and gravity of earthly existence and its finiteness question the possibility of experiencing authentic joy, its legitimacy and even moral integrity. Unlike the efforts of civilization aimed at ensuring a sorrow-free existence for humans, the phenomenon of the Christian answer lies in the recognition of the necessity of the co-existence of sorrow and joy, while trusting in God. Consequently, the Church does not look for joy outside sorrow, in rejecting it, but – in the spirit of Passover – in the transition from death to life. The dialogue between God and man in the New Testament begins with the words announcing the good news: ‘Rejoice!’ Joy is possible since God grants the right to it, also now, among the shadows of evil: He redeems the world through His death and Resurrection and sends the Spirit – Paraclete – Comforter. J. Ratzinger/Benedict XVI sees a vital task for the Church in celebrating the Eucharist and being sent to serve as the minister of God’s mercy in the awakening of this authentic joy that cannot be lost. The guarantee of this joy is the future in God, which makes the hardship of existence tolerable and is an instrument and internal power of the truth.

### Słowa kluczowe

Ewangelia, Duch Święty, Kościół, wiara, nadzieja, radość, duchowość, Pascha, chrześcijaństwo, współczesna cywilizacja

### Keywords

Gospel, Holy Spirit, Church, faith, hope, joy, spirituality, Passover, Christianity, modern civilization

### Bibliografia

- Lubac de H., *Tragödie des Humanismus ohne Gott*, Salzburg 1950.  
Miłosz C., *Zadanie*, w: tenże, *Wiersze*, t. 2, Kraków–Wrocław 1985, s. 191.  
Moynihan R., *Niech jaśnieje Światło Boże. Duchowa wizja Ojca Świętego Benedykta XVI*, tłum. K. Sylwestrow, Kraków 2006.  
Nietzsche F., *Tako rzecze Zaratustra*, tłum. W. Berent, Poznań 1995.  
Nietzsche F., *Werke*, t. 15. Leipzig 1899 i nast.,  
Nietzsche F., *Wola mocy*, tłum. K. Drzewiecki, S. Frycz, Kraków 2009.  
Ratzinger J./Benedykt XVI, *Cudownie być chrześcijaninem. O nadziejach związanych ze*

- spotkaniem w Kolonii* [rozm. E. von Gemmingen], tłum. st, bz, jp, „Gość Niedzielny” z dn. 02.08.2005, s. 6.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Błogosławieństwo Bożego Narodzenia. Medytacje*, tłum. J. Merecki, Kraków 2006.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Bóg Jezusa Chrystusa. Medytacje o Bogu Trójjedynym*, tłum. J. Zychowicz, Kraków 1995.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Demokracja w Kościele. Możliwości i ograniczenia* [współautor: H. Maier], tłum. M. Labiś, Kraków 2004.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Deus caritas est*, encyklika z dn. 25.12.2005 [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/encykliki/deus\\_caritas\\_25122005.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/encykliki/deus_caritas_25122005.html).
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Dlaczego wierzę? Przesłanie pontyfikatu 2005-2013*, tłum. A.M. Stefańska, Kraków 2013.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Eucharystia. Bóg blisko nas*, red. S.O. Horn, V. Pfnür, tłum. M. Rodkiewicz, Kraków 2005.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Formalne zasady chrześcijaństwa. Szkice do teologii fundamentalnej*, tłum. W. Szymona, Poznań 2009.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Głosiciele Słowa i służby waszej radości. Teologia i duchowość sakramentu święceń (Opera Omnia, t. 12)*, red. pol. K. Gózdź, M. Górecka, tłum. M. Górecka, M. Rodkiewicz (współpraca J. Kobienia, D. Petruk), Lublin 2012.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *In Gott ist unsere Zukunft. Ansprachen & Predigten während seines Besuchs in Deutschland*, Leipzig 2011.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Jesus von Nazareth. Prolog. Die Kindheitsgeschichten*, Freiburg im Br. 2014.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu, cz. 2: Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, tłum. W. Szymona, Kielce 2011.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu: Dzieciństwo*, tłum. W. Szymona, Kraków 2012.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne (Opera Omnia, t. 8/1)*, red. pol. K. Gózdź, M. Górecka, tłum. W. Szymona, Lublin 2013.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, tłum. W. Szymona, Kraków 2005.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Künder des Wortes und Deiner eurer Freude (Gesammelte Schriften, t. 12)*, Freiburg-Basel-Wien 2010.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Maryja w tajemnicy Kościoła* [współautor: H.U. von Balthasar], tłum. W. Szymona, Kraków 2007.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Miłości można się nauczyć. Małżeństwo i rodzina na drodze życia*, oprac. E. Guerriero, tłum. P. Borkowski, Warszawa 2013.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Mistrzowie duchowi. Ojcowie i pisarze średniowiecza*, tłum. „L'Osservatore Romano”, Poznań 2011, s. 69-70.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Mistrzowie franciszkańscy i dominikańscy*, tłum. „L'Osservatore Romano”, Poznań 2012, s. 22.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Myśli duchowe*, tłum. W. Szymona, Poznań 2008.

- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Nauczmy się wierzyć. Niezwykłe przesłanie Ojca Świętego skierowane do Kościoła*, tłum. W. Szymona, Kraków 2013.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Nowe porywy ducha. Ruchy odnowy w Kościele*, tłum. S. Czerwik, Kielce 2006.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Orędzie na XXVII Światowy Dzień Młodzieży: 'Radujcie się zawsze w Panu! (Flp 4,4)'* (15.03.2012).
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Prawda, wartości, władza. Kiedy społeczeństwo można uznać za pluralistyczne*, tłum. G. Sowinski, Kraków 1999.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Radość wiary*, red. G. Vignini, red. wyd. pol. M. Romanowski, Częstochowa 2012.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Sacramentum caritatis*, adhortacja z dn. 22.02.2007 [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/adhortacje/sacramentum\\_caritatis\\_22022007.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/adhortacje/sacramentum_caritatis_22022007.html).
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Sakrament i misterium. Teologia liturgii*, tłum. A. Głos, red. M. Koza, Kraków 2011.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Słudzy waszej radości. Chrześcijaństwo, apostołstwo, kapłaństwo*, tłum. T. Jaeschke, K. Wójtowicz, Wrocław 1990.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Sól ziemi. Chrześcijaństwo i Kościół katolicki na przełomie tysiącleci* [rozm. P. Seewald], tłum. G. Sowinski, Kraków 1997.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu* [rozm. P. Seewald], tłum. P. Napiwodzki, Kraków 2011.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Święto wiary. O teologii mszy świętej*, tłum. J. Merecki, Kraków 2006.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *W czas Bożego Narodzenia*, tłum. K. Wójtowicz, Kraków 2001.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Wzniosła Córa Syjonu. Rozważania mariologiczne*, tłum. J. Królikowski, Poznań 2002.
- Ratzinger J./Benedykt XVI, *Zmartwychwstanie i życie wieczne. Studia o eschatologii i teologii nadziei (Opera Omnia, t. 10)*, red. pol. K. Góźdź, M. Górecka, tłum. J. Kobienia, Lublin 2014.
- Valli A.M., *Ratzinger na celowniku. Dlaczego go atakują? Dlaczego jest słuchany?*, tłum. M. Masny, Kraków 2011.